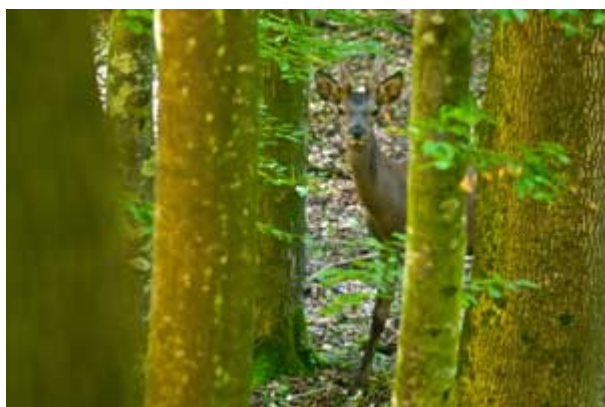


Uzbrojeni kapelusznicy do demobilu. Rozmowa z Romanem Kurkiewiczem

Co człowiek kulturalny, wykształcony powinien myśleć o łowiectwie?

Roman Kurkiewicz: Zostawiłbym kulturę i wykształcenie na boku. Każdy normalnie myślący i wrażliwy człowiek powinien dostrzec absurd akceptowania współczesnego myślistwa wypoczynkowo-rekreacyjnego, sportowego, politycznego. Stutysięczna armia uzbrojonych myśliwych zabija setki tysięcy zwierząt dla zaspokojenia niejasnych, ciemnych potrzeb, w ten sposób realizuje swoje pragnienie władzy, agresji, panowania i wyższości.



Jeleń. Fot. Łukasz Koba

Wszystko to kłamliwie opatruje nowym językiem, w którym nie ma miejsca na takie słowa jak: zabijam, dobijam, dorzynam, krew i cierpienie. To powinna być karalna patologia a nie chluba. Bez wyjątku. Nie jestem w stanie pojąć tego przemysłowego, zachwyconego swoją samczą butą kłusownictwa w oparach tradycji, odwagi i tzw. męstwa. I na dodatek legitymizowanego „miłością do natury” i „bliskością z przyrodą”.

Siła głosu myśliwych w polskim parlamencie jest niewspółmiernie większa niż wynikałoby to z liczby samych myśliwych zarejestrowanych w Polskim Związku Łowieckim. Czyżby polskie społeczeństwo u władzy wołało ludzi pod broń?

Myśliwi, to największa partia polityczna w Polsce. Jest to niejawną ogromną ponadpartyjną siłą, która swoje interesy załatwia ponad wiarą i niewiarą, jest partią bogatych mężczyzn posiadających władzę. Strzelba, sztucer czy dubeltówka, są ich współczesnym berłem.



W kołach łowieckich ramię w ramię funkcjonują tzw. elity: sędziowie, prokuratorzy, policjanci, księża, biznesmeni, politycy wszelkiej maści. Powoli rodzi się przekonanie, że może nie jest w najlepszym guście chwalić się fotografiami, na których widać naszych pseudo-herosów i zabite przez nich zwierzęta. Długo nie mógł tego zrozumieć Prezydent RP, który wciąż tęskni za strzelaniem... Cóż, prezydentem Słowenii, którą wprowadził do Unii Europejskiej, mógł być weganin, który pomieszkiwał w chacie w lesie bez prądu, u nas jest człowiek o monarchistyczno-łowieckim odchyleniu...

Wydaje się też, że polityczne lobby myśliwskie w parlamencie nie jest wystarczająco monitorowane. Cały ten obrządek jest niejawnym, przypomina dawne tajne organizacje spiskowe. Współcześni masoni noszą lornetki i sztucery z celownikami na podczerwień i... stanowią prawo w naszym państwie. Horrendum.

Myśliwi uważają, że łowiectwo to tradycja, której nie możemy utracić. Jednak patrząc zdroworoządkowo praktyczna funkcja łowiectwa w społeczeństwie jest coraz bardziej marginalna...

Tradycyjna rola myślistwa zniknęła. Nie trzeba zabijać, żeby jeść i przeżyć. Dzisiejsze łowiectwo to mieszanka rytuałów władzy i przemocy z gigantycznym przemysłem łowieckim i rusznikarskim.

Samo strzelanie do zwierząt jest samonapędzającym się biznesem i uzasadnieniem wedle zasady błędnego koła. Strzelamy (bo przecież, nie „zabijamy”!) do zwierząt, ponieważ jest ich za dużo i naruszają równowagę biologiczną – mówią myśliwi. Jak zastrzelimy, to sprzedajemy ich mięso. Za zarobioną kasę dokarmiamy zwierzynę i dzięki temu jest jej za dużo. I dlatego znowu musimy wyruszyć na łów. Genialne... Przypomina to robotę tych adeptów sztuki szklarskiej, którzy wybijają szyby na ulicach, żeby móc wstawiać nowe. Problemem jest to, że mówimy o zabijaniu żywych istot.

Dziś w Polsce strzela się do jeleni w czasie rykowiska czy do dzikich ptaków w czasie ich jesiennych wędrówek. Czy zgodzisz się z stwierdzeniem, że wysoce nieetyczne jest polowanie na zwierzęta w momencie, gdy oddają się miłości lub w wielkich stadach przemierzają na południe?

To jest kolejna odsłona tej pełnej hipokryzji i zakłamania zbrodni. Dla dreszczyków emocji i chwil chwały odbywa się to w takim momencie życia zwierząt. Ponieważ dla mnie tzw. łowiectwo (pamiętajmy dzisiaj o wykorzystaniu najnowszych technologii do tego celu) jest aberracją w każdym wypadku, to oczywiście, że także lub szczególnie zabijanie jeleni podczas godów budzi mój sprzeciw. Ale dla myśliwych zwierzęta nie są istotami czującymi i zasługującymi na jakikolwiek szacunek. Są trofeami. Są dowartościowaniem się kosztem zbrodni.

Nasza akcja podkreśla, że „Rykowisko jest dla jeleni”, a jeśli dla ludzi to takich, którzy co najwyżej będą chcieli je podziwiać, a nie dla ludzi, którzy będą szukać łatwego strzału, którego finałem jest śmierć zwierzęcia. Czy jest szansa, że normą stanie się podziwianie żywych zwierząt, a nie ich śmierci?



Mam nadzieję, że to nieodległa przyszłość. Trzeba wszelkimi sposobami doprowadzić do przekucia sztucerów na aparaty fotograficzne. Całą tę armię uzbrojonych kapeluszników z wężami należy odesłać do demobilu, odebrać prawo do noszenia broni, a tym bardziej do strzelania do jakichkolwiek istot żywych: jeleni, saren, zający, ptaków. Nie ma żadnego powodu, żeby dłużej na to pozwalać.

Kiedyś tradycją było niewolnictwo, brak praw dla kobiet. Myślistwo jest najmłodszym bratem tej fatalnej przeszłości. Miejsce myślistwa nie jest w muzeum, jest na śmietniku historii i w annałach światowego wstydu.

Wierzę, że potrwa to już niedługo.

Dziękuję za rozmowę.

Roman Kurkiewicz (ur. 1962) – polski dziennikarz prasowy i radiowy, felietonista, ostatnio redaktor naczelny „Przekroju”. Pracował w „Gazecie Wyborczej”, TVP2, Polsacie i TV 4, „Newsweeku”. Studiował filozofię na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie oraz na Uniwersytecie Warszawskim.